

Czy przyroda może być nauczycielką?

*...psychologa mniemania
na głębokie pytania...*

Nigdy! Czy pamiętacie te wszystkie krwiożercze sceny z filmów przyrodniczych? Co czujecie, gdy widzicie, jak malutki orzełek zjada swego słabszego brata? Albo wtedy, gdy słabi, ułomni, chorzy, pozostawieni sobie giną niechybnie w konkurencyjnym wyścigu o składniki pokarmowe, światło, partnerkę lub terytorium?

Nasza ludzka moralność burzy się przeciwko tego typu sytuacjom. Jak więc można przyrodę traktować jako swojego nauczyciela? Czy to znaczy, że w świecie ludzkim mamy postępować tak samo? Bezwzględnie rywalizować, zabijać się, ranić czy zjadać?

A jednak mówimy, że przyroda jest najlepszą nauczycielką. Że to właśnie od niej możemy nauczyć się najważniejszych rzeczy.

Problem polega na tym, że nasze spojrzenie na naturę jest projekcją naszego małego „ja”. Oznacza to, że spostrzegamy przyrodę jako składającą się z oddzielnych części, osobników, istnień. Jest tak, ponieważ sami dla siebie wydajemy się być oddzielnymi. Ta nasza osobność jest matrycą rozumienia całego wszechświata, który widziany jest jako zbiór oddzielnych i oddzielonych elementów. To właśnie z tej perspektywy widzimy zabijanie, rywalizację, walkę, cierpienie. Zawsze jest ktoś, kto zjada innego, kto się ściga z innym. Nieustanna wojna!

Ale zobaczmy, że w naszym ciele również się ona odbywa. Układy współczulny i przywspółczulny są antagonistyczne. Rywalizują ze sobą. Gdy jeden rozluźnia, to drugi napina, gdy jeden przyspiesza tętno, to drugi zwalnia itd. Z wąskiej perspektywy toczy się wojna, z szerokiej natomiast właśnie ta walka jest fundamentem harmonii i współdziałania. Z perspektywy całości, lokalne walki przestają być czymś nagannym, stają się nawet czymś korzystnym. Wyobraźcie sobie, co by się stało, gdyby nasze oddychanie polegało wyłącznie na wdychaniu. Ustalamy, że wdychanie jest dobre, a wydychanie złe i należy je wyeliminować. Albo skurcz i rozkurcz serca. Albo dzień i noc. Albo proton i elektron. Kobieta i mężczyzna. Można by jeszcze tak długo wymieniać. Z perspektywy małego „ja”? występuje antagonizm i wojna. Z perspektywy dużego „ja”, całości, procesu, występuje współdziałanie i wzajemne przenikanie się, które prowadzi do powstania nowej jakości – całości, wspólnoty, MY.

Czego zatem uczy mnie przyroda? Uczy mnie pokory i powściągliwości w wydawaniu sądów. Obserwując procesy naturalne mogę się oburzać, może mi się coś nie podobać albo mogę się czymś zachwycać, jednak natura nic sobie z tego nie robi. Jest jaka jest. Ryba pływa w wodzie, ptak lata w powietrzu, a dżdżownica drąży kanały w ziemi. Każdy i wszystko ma swoje miejsce i robi to, co robi. I nie robi tego, czego nie robi. Jakże to proste i oczywiste! Jaka to wspaniała lekcja.

Przypomnij sobie, jak często się zmagasz, walczysz o coś, starasz się, zmuszasz, masz wątpliwości, nie możesz się zdecydować, nie godzisz na coś. Może wtedy warto pójść do lasu lub usiąść nad potokiem albo poobserwować chmury i odkryć, że niezależnie od naszego widzimisie, świat jest dokładnie taki, jaki jest. Las żyje tak, że każdy ma w nim swoje miejsce i jest potrzebny (żywy czy martwy – dla całości nie jest to takie ważne), woda płynie jedynym możliwym korytem w każdym swoim „teraz”, bez żadnych wątpliwości, a chmury pojawiają się, są, a później znikają, bez żalu i lęku.

To prawdziwa lekcja akceptacji, spokoju i miłości.

Uczestniczenie w tych lekcjach stopniowo prowadzi do takiego momentu, że zapominasz o tym, iż jesteś tutaj uczniem. Tak naprawdę bowiem uczeń i nauczyciel istnieją wyłącznie na początku tego procesu. Później, kiedy stopniowo spadają okowy iluzji, okazuje się, że między nauczycielem a uczniem nie ma żadnej różnicy. Nie są dwoma! I nie ma niczego do nauczenia się. Bo wszystko jest już znane i oczywiste, choć nie ma to nic wspólnego z ludzką wiedzą. A nawet powoduje, że traktuje się ją z dużą ostrożnością i rezerwą. To właśnie jest wielkie NIE WIEM.

Oto cała sztuka: nie wiedzieć i mieć pewność! Oto cała sztuka: nie robić nic i działać! Oto cała sztuka: poddawać się i mieć siłę! Oto cała sztuka: umierać i żyć! Dokładnie tak, jak przyroda. Jest, która jest.

Ryszard Kulik